

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE

MOSTY NIESZCZĘSNE

Wertuję „Gazetę Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z wtorku 21 maja 1816 r. Gazeta kierowana była do czytelnika o nieco szerszych horyzontach, toteż mniej bawi, a więcej informuje i uczy. Całą pierwszą stronę zajmuje elektryzujące streszczenie odczytu niejakiego W. S. Majewskiego o *Języku i literaturze Sanskrytu, tudzież o pewnym powinowactwa stopniu tegoż języka z Słowiańskim*. Dalej mamy obszerny tekst o rocznicy „powrotu do Paryża N. Króla” po klęsce „Karła trój-kolorowego”. Później coś o biskupie Canterbury, który „dał ślub jego Królewiczowskiej Mości Karolinie”. Niestety moje horyzonty nie są wystarczająco szerokie, więc lektura kilku zaledwie stron poczynna mnie nużyć. Przeskakuję na strony ostatnie, zwykle najwięcej mówiące o życiu. Te strony mnie nie zawodzą, są tu bowiem: listy gończe, ogłoszenia drobne i grubsze, obwieszczenia sądowe i ceny jarmarkowe. Jeszcze rzut oka do środka gazety. Jest tu informacja o pewnym zarządzeniu, które pozornie mało istotne, zadecyduje być może o przyszłości Broku, a przynajmniej o przyszłości jego finansów. Zarządzenie głosi m.in., że: „drogi poboczne będą utrzymywane wyłącznie przez miejscowe gminy i właścicieli [...] Podpisał 15 maja 1816 r. Józef Zajączek Namiestnik Królestwa Polskiego”.

RZEKA

Nazwanie Broku Wenecją północy byłoby lekką przesadą, ale jest faktem, że losy miasta były i są z wodą nierozzerwalnie związane. Rzeką dała przed wiekami impuls do usytuowania w tym miejscu grodu. Rzece zawdzięcza miasto swój rozwój w wiekach złotych, upadek zaś znaczenia Bugu jako arterii handlowej, oznaczał regres miasta. W czasach prosperity miasto często składało rzece ofiarę za swój sukces, w okresach zaś nędzy, powodzie i zmiany nurtu Bugu dokładały się do szeregu plag, które nawiedzały okolicę.

Najstarsze dokumenty dotyczące wielkiej zmiany koryta rzeki pochodzą jeszcze z wieku XV. Prostyni znajdowała się wówczas na prawym brzegu rzeki, a tamtejsza kaplica była filią kościoła parafialnego w Broku lub Zuzeli. Po którejś z kolejnych niemalże biblijnych powodzi, miejscowość znalazła się na brzegu lewym, a tamtejsza kaplica stała się filią kościoła w Kosowie Lackim.¹

Znacznie więcej kłopotów woda musiała sprawiać, gdy centrum Broku leżało bliżej ujścia Broczyska. Wówczas mieszkańcy grodu podobnie jak ich sąsiedzi z lewego brzegu często szukali schronienia na dachach swych domostw. Przeniesienie centrum miasteczka około kilometra na zachód, na wysoki brzeg rzeki, miało chronić miasto przed zakusami wodnego świata na jego terytorium. Nie oznaczało to jednak końca kłopotów. Już w roku 1667 biskup płocki Jan Gembicki, potwierdzając i poszerzając przywileje miasta, wspomina o zmianie nurtu rzeki: „Granice zaś od Morzyczyna do dawnego Bugu meatu ciągnące się podług dawnych znaków będące i naprzeciw samej rzeki Bugu, teraz nowo płynącego, także od Morzyczyna i od Płatkownicy, na pastwiskach dla bydła i bydła wszelkiego rodzaju, Obywateli Brokowskich i ich Sukcesorów przy wolnym pasieniu wiecznymi czasami zachowujemy”².

Płatkownica, sprzed lat około 350, położona więc była znacznie bliżej rzeki, brokowiacy zaś chadzali suchą stopą na swe obecnie zabużańskie łąki. Trudniej jest określić ówczesne położenie Morzyczyna względem Bugu. Rzeką, w niektórych miejscach przybliżyła się do tej miejscowości, a w innych wycofała.

Meandrujący Bug, niegdyś pod samym zamkiem płynący, odpłynął nieco na południe, pozostawiając po sobie rozlewisko nazwane Tamą. Pomiędzy nurtem nowym a starorzeczem pozostało należące niegdyś do Morzyczyna pastwisko zwane Kępą. Fakt, że Kępa niegdyś leżała na lewym brzegu, potwierdzają

¹ ks. Paweł Rytel-Andrianik, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*. s. 26,27

² *Dowody w sprawie Magistratu miasta Brok przeciwko skarbowi o rybołówstwo...* k. 35

mieszczanie w piśmie z maja 1866 roku, a skierowanym do wielmożnego naczelnika powiatu ostrowskiego: „Stosownie do przywileju zamiany gruntu m. Broku z wsią Morzyczynem w roku 1663 uczynionego, Mieszczanie tę Kępę od wsi Morzyczyna nabyli i uczyniwszy z tej ogólny miejski paśnik, z górą lat 170 używali, aż do roku 1853”³.

Idąc dalej prawym brzegiem w stronę Bojan, dotrzemy do pastwisk określanych kiedyś mianem Kostrowo, a które wcześniej leżały po lewej stronie Bugu.

Kiedy doszło do powyższej zmiany biegu rzeki? Z pewnością stało się to podczas kolejnej wielkiej powodzi, gdy dawne koryto zostało zatarasowane naturalną tamą stworzoną przez krę wraz z naniesionymi przez wodę drzewami, krzakami i częściami budynków. Zima przełomu lat 1660/1661 była w Polsce wyjątkowo łagodna: „W Małopolsce w ciągu całego jej biegu nie zanotowano nigdzie śniegów, w miejsce których padały deszcze, a ciepłota panuje wręcz wiosenna. Osobliwą i nieprawdopodobną wprost wiadomość niesie kronika klasztorna z Alwerni, która pod datą Nowego Roku podaje, że ludzie natenczas orali i siali”⁴.

Po śródziemnomorskim roku 1661 nadszedł obfitujący w kataklizmy rok 1662. Zwykle natura była na tyle fair, że o nadchodzącym nieszczęściu ostrzegała poprzez wysłanie komety, lub dokonanie zaćmienia słońca. Nie wiadomo, czy tak było i tym razem. W maju wspomnianego roku spadły w kraju obfite śniegi i nastały srogie mrozy. W sierpniu zaś przyszły powodzie tak okrutne, że komunikacja w Krakowie odbywała się na skutach. Nieprzerwany korowód katastrof przypisywano powszechnie czarom i czarownicom, toteż w Europie zapłonęły stosy. W Polsce, a szczególnie na Mazowszu był to mniej popularny sposób radzenia sobie z żywiołami. Nie ma dowodów, że z Niemcami, gdzie praktyki takie były na porządku dziennym, natura obeszła się w sposób łagodniejszy niż z Polską. Porównanie informacji zawartych w kronikach i w dawnych aktach brokowskich wskazuje, że to właśnie rok 1662, był rokiem tej wielkiej odmiany nurtu Bugu.

Szczególnie mieszkańców lewego brzegu wyczyny rzeki przyprawiały o zgryzotę. Zdesperowany proboszcz z Sadownego przelał swe smutki na papier⁵:

³ *O urządzaniu mieszczan-rolników osady Brok wchodzących w skład własności...* k. 38

⁴ Stanisława Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich...* s. 36

⁵ *Węgrów: dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944...* s. 55

Zimą tęsknisz do lata, latem skwar ci dopieka,
 Zawsze wzdychać do czegoś, to dola człowieka,
 Wiosną woda buźna oknem ci wchodzi,
 Nocą z łoża uciekaj, bo cię woda budzi.
 Do połowy maja woda z pól nie schodzi,
 Rola miasto żyta, grochu chwasty, trawy rodzi,
 Dziesięciny nie wybieram od parafian,
 Bo woda ich powtórnie zalała na św. Jan.
 Lud sam głodny, nie ma krescencji,
 Przepadła dla nas nadzieja egzystencji,
 [...]

Wody, wilgoć, zimno – to przysmak nad Bugiem,
 Nikt tu się nie chełpi żywotem długim,
 Reumatyzmy, artretyzmy, to główne choroby,
 Wtrącają przed czasem Rażniaków w groby,
 A gdy cholery, odry, ospy, tyfusy grasowały,
 Całe domy nieraz pustką zostawały.

O kolejnej wielkiej klęsce żywiołowej czytamy w protokole spisany po rewizji miasta Brok, a datowanym na 11 czerwca 1785 r. Rewizorzy raportowali, że miasto swego czasu dość obszerne było, ale teraz skarłało: „częścią dla obrócenia innego meatu⁶ swego wody rzeki Bugu, w który wpadło kilkaset placów miejskich”⁷. Trudno dokładnie określić czas i miejsce, tego kataklizmu. Ktoś wymienił rok 1740, ale nie podał uzasadnienia dla tej daty.

Przeprawę na drugą stronę rzeki zapewniał prom. Dla sprawnego funkcjonowania dóbr biskupich niezbędne były leżące na terytorium miasta mosty na Broczysku i Turce oraz kilka mostków pomniejszych. Szczególnie most na Broczysku, co lat kilka przez wezbraną rzekę znoszony, wymagał ciągłych napraw i odbudowy. Przekraczało to możliwości finansowe miasteczka i biskupi zobowiązali miasto jedynie do zapewnienia ludzi do pomocy przy tych pracach, co i tak było sporym obciążeniem dla mieszczan: „Miasto to powinno do naprawy mostów ludzi wysyłać, które są na rzekach Brok i Turka w Bug wpadających jako i do grobli idącej koło ogrodu pałacu i budynku murowanego”⁸.

⁶ Meat – biorące swój rodowód z łaciny, staropolskie określenie drogi, biegu, nurtu [przypis autora art.]

⁷ Dowody w sprawie Magistratu miasta Brok przeciwko skarbowi o rybołówstwo... k. 77

⁸ Lustracja Dóbr Biskupów Płockich 1785. Klucz Brokowski. Miasto Brok; Archiwum Diecezji Płockiej, k. 94

Również w czasach pruskich wszelkie prace przy mostach i drogach wykonywał na koszt własny, ówczesny zarządca dóbr brokowskich, czyli pruski Urząd Domen Brok⁹. Czy było to powodowane dobrym sercem zaborców? Sądzę, że po prostu nie widzieli możliwości i sensu wyciskania kilkuset talarów z biednego miasteczka, którego własny, roczny przychód wynosił w budżecie na lata 1803/1806 – 86,6 talara, czyli niecałe 500 zł.¹⁰ W tym czasie roczny czysty dochód z jednego tylko należącego do domen Brok, folwarku Daniłowo przekraczał wielokrotnie przychody miasta.

Wspomniane na wstępie artykułu zarządzenie z 1816 r. o spoczywającym na miastach i gminach „obowiązku naprawy dróg pobocznych i mostów na nich leżących”, diametralnie zmieniło sytuację. Początkowo władze zwierzchnie starały się nawet pomóc w zwiększeniu dochodów Broku, tak by zapewnić środki na podniesione wydatki. Szybko jednak pomimo oporu ze strony „sprawującej opiekę nad miastami” Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji (dalej KRSW)¹¹ przewagę zyskały władze skarbowe, dążące do maksymalizacji rządowych przychodów. Pomiedzy miastem i mieszkańcami a należącymi do skarbu Ekonomią Narodową Brok i Urzędem Leśnym Brok, będzie się toczyć nieustająca zimna wojna, a kilkakrotnie dojdzie do rękoczynów.

Wkrótce po powstaniu na części ziem zaboru rosyjskiego Królestwa Polskiego, miasto poza znanymi już z moich poprzednich opowieści zatargami o dochody z karczem, rybołówstwa i o granice miasta, toczy kilka innych sporów.

BINDUGA

W miesiącu wrześniu 1818 r. Urząd Leśny Brokowski zaważwał Urząd Muncypalny Miasta Broku, przed Sąd Pokoju Powiatu Ostrołęckiego, o przyznanie sobie posiadania miejsca Bindugi, czyli Windugi zwanego, nad brzegiem rzeki Bug przy mieście Broku położonego, a do składu drzewa przeznaczonego. Po wyprowadzonych Inkwizycjach zapadł na d. 9 września 1819 r. w

⁹ Prusacy podzielili skonfiskowane dobra kościelne i królewskie na jednostki administracyjne zwane „domenami”

¹⁰ *Akta die Untersuchung der Verfassung der Stadt Brock betreffend*. AGAD... k. 67-70

¹¹ W omawianym w artykule okresie, komisja ta pięciokrotnie zmieniała swą nazwę. Trwała pozostanie jednak początkowa część nazwy tj. KRSW. Dla zachowania większej przejrzystości, zmiany te pominę i w odniesieniu do tej komisji, będę stosował skrót KRSW

Sądzie Pokoju wyrok, oddalający Urząd Leśny ze skargą, a zatem utrzymujący miasto w posiadaniu zakwestionowanej Bindugi.¹²

Na tym wyroku sprawa powinna się zakończyć, ale Urząd Leśny Brok śle do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu (dalej KRPiS) pisma, w których dowodzi, że binduga¹³ jest mu wielce potrzebna i domaga się przekazania jej urzędowi. Dziwna to postawa ze strony tegoż szacownego urzędu, skoro obracał dziesiątkami tysięcy złotych rocznie, a dzierżawa bindugi od miasta kosztowała raptem złotych kilkaset. Konflikt wybucha na nowo, a w lipcu 1824 r. KRPiS proponuje wyjście iście salomonowe, to jest podzielenie przyznanej miastu przez sąd bindugi na dwie części. KRSW odpowiada, że trudno dzielić coś, na co miasto ma prawomocny wyrok. W tym przynajmniej przypadku miasto odniosło sukces, gdyż w następnych latach wpływa rokrocznie do miejskiej kasy po kilkaset złotych za dzierżawę tego miejsca.

PROM

Ekonomia Narodowa Brok toczy też wówczas z miastem spór o dochód z przewozu promowego na Bugu. Spór, jak zapewne się czytelnicy domyślają, wygrywa ekonomia. Naddzierżawca ekonomii i zarządca stanowiących własność Zamoyskich dóbr Kołodziej, postanawiają, że prom dla ich własnych potrzeb będzie bezpłatny. Oczywiście układ ten nie dotyczy mieszkańców Broku, którzy muszą się często przeprawiać do swych łąk i pastwisk. Brokowiacy okazali się przedsiębiorczy, gdyż: „Dla przebywania rzeki i przewozu produktów mieszkańcy wybudowali sobie, własnem kosztem prom i czółna i temi dotychczas ułatwiają sobie komunikację w obrotach gospodarskich z gruntami i łąkami własnymi”¹⁴. Przez dłuższy czas nie dochodziło na tym punkcie do zatargów z ekonomią, jako że: „dzierżawcą przewozu był jeden z tamtejszych mieszkańców, który żadnych nie czynił im przeszkód”. W 1838 r. naddzierżawcą ekonomii zostaje wielokrotnie w moich artykułach wspominany Nepomucen Rolbiecki. W roku 1842 Rolbiecki podnosi cenę dzierżawy tak wysoko, iż: „Chrześcijanin w żaden sposób przewozu wziąć nie może. Przejęli go więc Starozakonni i najmniejszej ulgi rolnikom nie robią a utrzymywania dla własnej potrzeby promu i czółen wzbraniają i z tego powodu mieszkańcy skargi

¹² *Miasto Brok, vol. III*. AGAD: zespół 1/191/0, jednostka 4279, k. 19

¹³ Binduga – nadrzeczne miejsce składowania i przygotowania drewna do spławu

¹⁴ *Miasto Brok, vol. IV*; zespół 1/191/0; jednostka 4280, AGAD, k. 363

zanoszą tak do Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego, jak i też do Rządu Gubernialnego”¹⁵.

Zastępca gubernatora plockiego zwraca się do władz warszawskich z wnioskiem, aby: „uwolniły mieszkańców miasta Brok od opłaty taryfowej [...] albo dozwoliły utrzymywania osobnego pod miastem przewozu, którym by sami tylko mieszkańcy z wyłączeniem kogo bądź obcego rzekę przebywali”¹⁶.

W lipcu 1849 r. KRSW przesyła do KRPiS przychylną brokowiakom opinię:

Wniosek ten Komisja znajduje słusznym i na uwagę zasługującym; nie można bowiem wymagać, aby ci mieszkańcy, mając potrzebę dla uprawy swych gruntów przebywać rzekę, zmuszeni byli uiszczać opłatę przewozową, która jak Rząd Gubernialny utrzymuje, przewyższa nawet plon, jakiego z gruntów swych spodziewać się mogą.¹⁷

Wystarczyłoby objąć brokowskich mieszczań-rolników prawem dotyczącym włościan, a mówiącym, że: „Włościanie przebywający rzeki w zatrudnieniach gospodarskich, wolni są od uiszczania opłat mostowych i przewozowych”.

W listopadzie 1849 r. KRPiS zażądała od Rządu Gubernialnego z Płocka (dalej RGP) dokładniejszych danych dotyczących sporu. Tym samym rozpoczęła się typowa dla tej komisji „spychologia”. Latami będzie trwała wymiana korespondencji, w której KRSW wzywa KRPiS do wydania decyzji, ta zaś żąda coraz to nowych dokumentów, twierdząc, że tych wysłanych przed rokiem wciąż nie otrzymała itp. itd. Dekady przeminą, a decyzji nie będzie.

MOSTY NIESZCZĘSNE

Inżynier Jan Fiedler zamarzył sobie, że na gruntach miejskich położonych w dolnym biegu Broczyska, wybuduje młyn i tartak. W sprawę wmieszał się oczywiście czarny charakter naszych opowieści, naddzierżawca Nepomucen Rolbiecki, twierdząc, że „spiętrzenia wód przez te zakłady czynione grunty jego zaleją, a także spław drewna rzeką uniemożliwią”. Także i ta sprawa będzie ciągnęła się latami, a Fiedler po zainwestowaniu 3000 srebrnych rubli (dalej rs.) funduszy własnych znajdzie się na skraju nędzy. Fiedler twierdził, że narzekania Rolbieckiego, to fortel jedynie i że: „od objęcia przez Rolbieckiego dzierżawy w

¹⁵ *Miasto Brok, vol. IV*; zespół 1/191/0; jednostka 4280, AGAD, k. 363, 364

¹⁶ Tamże, k. 365

¹⁷ Tamże, k. 377

1838 r. ten zazdrosny o zyski ze swoich wydzierżawionych Żydom młynów, ciągle skargi śle”¹⁸. Rolbiecki miał wcześniej zaproponować Fiedlerowi wydzierżawienie młynów należących do ekonomii, z nadzieją, iż ten jako „biegły mechanik i maszynista” doprowadzi je do należytego porządku, a nawet udoskonali. Gdy Fiedler odmówił i własne młyny w porozumieniu z miastem wystawił, Rolbiecki począł rzucać groźby, aż wreszcie, pomimo że od lat nikt tego nie czynił, zgromadził drewno i począł je spławiać Broczyskiem. Jak zeznał Fiedler: „Bez żadnego względu czy to uszkodzi upust, przysławszy ludzi z drągami, którzy drzewo bez żadnego względu na moją własność spławiali”¹⁹.

W związku z powyższym konfliktem, w lipcu 1845 r. zjechał do Broku rachmistrz powiatu ostrołęckiego, aby bliżej się sprawie przypatrzeć. Rachmistrz wnet spostrzegł, że Broczysko to rzeka kręta i wąska, ogólnie nienależąca do spławnych, i jedynie na bardzo krótkim, dolnym odcinku zdatna do spławu drewna. Dodatkowo most na palach „wielkim kosztem przez miasto wzniesiony”, zagrożony był uszkodzeniem przez spływające bale.

Aby nie polegać tylko na własnych wrażeniach, rachmistrz postanowił z pomocą burmistrza Bagińskiego zebrać świadectwa obywateli Broku, ludzi godnych wiary, statecznych i od dawna tu zamieszkających. Przy okazji i my dowiemy się czegoś więcej o moście na Broczysku.

Pierwszym dającym świadectwo był Grzegorz Kolosek, lat 71, mąż Magdaleny z Mękalskich, ławnik honorowy w Broku. Kolosek zeznał, co następuje:

Jak tylko spamiętać mogę, będzie temu lat tak siedemnaście, jak niejaki pan Zabłudowski handlarz drzewa, założył sobie w miejscu Wysługa zwanym skład drzewa i stamtąd z rzeką Broczysko do rzeki Bugu spławiał. Spławianie rzeką Broczysko drzewa przez tegoż miało miejsce tylko w ciągu jednego roku. Gdy woda jak zwykle w czasie wiosennym wezbrała raptownie blisko na łokci pięć wysokości, drzewo natenczas wszystko woda zerwała, pędząc na most kosztem kasy miejskiej wystawiony, tak iż podówczas most ten całkiem zniesiony został. Od tego czasu pan Zabłudowski nigdy już tam drzewa nie składa, ani też żaden handlujący a tem bardziej nikt drzewa rzeką Broczysko do rzeki Bugu nie spławia. Tylko teraźniejszy Naddzierżawca Ekonomii Brok rozpoczyna tam

¹⁸ *Miasto Brok*, vol. IV; zespół 1/191/0; jednostka 4280, AGAD, k. 266

¹⁹ Tamże, k. 267

na Wysłudze skład drzewa i znowu pod mostem spławiać zaczyna. Postępowanie to naddzierżawcy jest niewłaściwym, albowiem przez założenie składu drzewa na Wysłudze, jak zacznie spuszczenie drzewa rzeką do Bugu, to nie tylko jazowy przepust JP. Fiedlera młynarza, ale nadto most kosztem kasy miejskiej wystawiony, rokrocznie na zniszczenie byłby wystawiony, a tym samym i kasa miejska na straty corocznie byłaby wystawioną. Przed kilkoma laty w czasie gdy woda na rzece Broczysku zaczęła przybierać i lody pękały, wszyscy mieszkańcy miasta Broku wychodzili do odpychania lodów i ocalenia mostu od uniesienia. Teraz gdy JP. Fiedler wystawił jazowy upust a przed nim izbice, tem samym most został od uszczerbku ocalony, gdyż wszystkie lody wprzód o izbice rozbijają się.²⁰

Słowa Grzegorza Koloska potwierdzili i za ich prawdziwość poręczyli: Franciszek Kańkowski, lat 53, mąż Katarzyny z Siekierskich; Jakub Kańkowski, lat 65, mąż Małgorzaty z Rolków; Paweł Baranowski, lat 61, mąż Marianny z Wojciechowskich; Szymon Kotowski, lat 75, mąż Marianny z Kańkowskich; Tomasz Wójcicki, lat 32, mąż Emilii z Frankowskich.

Po zapoznaniu się z raportem rachmistrza, sam naczelnik powiatu zjechał do położonej nad Broczyskiem wsi Orło, i „przywołał kilku gospodarzy ze wsi Kaczkowo, aby zasięgnąć objaśnień”²¹. Stawili się: Józef Rogaski, lat 47, mąż Anny z Pierzchanowskich; Stanisław Sadowski, lat 49, mąż Józefy z Gałązków; Franciszek Chojnowski, mąż Ewy ze Smółkowskich; Stanisław Korzeb; Wojciech Stefańczuk; Piotr Szulęcki. Na spotkanie przybył też z Czuraja Ignacy Zadrożny, lat 50, mąż Katarzyny z Korzebów.

Okazuje się, że w miejscach położonych nad Broczyskiem, a zwanych Tartowizna i Pod Gajem, naddzierżawcy i handlarze od dawna urządzali składy dla drewna zakupionego w obrębach leśnych: Sumiężne, Biel i Daniłowo. Byli to m.in.: Grzegorz Truskolawski, Światłowski i Derlatka. Tak było przez lat wiele, aż:

W roku 1829 kupiec Erlich z Warszawy zakupiwszy drzewo w borach rządowych, składał takowe w miejscu Tartowizna zwanym nad rzeką Broczyskiem, powyżej zakładu Fiedlera, które przy

²⁰ *Miasto Brok*, vol. IV; zespół 1/191/0; jednostka 4280; AGAD, k. 274-276

²¹ Tamże, k. 272

nadzwyczajnym wezbraniu wody uniesione, most na tej rzece zerwało i mocno uszkodziło. Od tego czasu nikt w tych miejscach drzewa nie składał prócz teraźniejszego Naddzierżawcy Rolbieckiego.²²

Na szczęście dla Fiedlera i finansów miasteczka w sprawę włączył się książę Mikołaj Iwanowycz Teniszew, któremu podlegał Zarząd Komunikacji Lądowych i Wodnych w Królestwie Polskim. Książę stwierdził, że: „rzeka Broczysko za spławną w żadnym wypadku uznaną być nie może, zadaniem zaś rządu jest opieka nad lokalnym przemysłem, w tym także zakładem wystawionym przez Fiedlera”²³.

Z dokumentów więc wynika, że zgodnie z zarządzeniem z roku 1816 miasto „własnym kosztem” wystawiło most na Broczysku. Do zniszczenia mostu doszło w roku 1829. Przez trzy lata rzekę pokonywano objazdem przez Orło. Nowy most stanął w roku 1832. Rodzi się pytanie, ile to ciągła restytucja przeprawy kosztowała i jak to wpływało na finanse miasta.

Brok był miastem rządowym i każdy miejski wydatek musiał być zatwierdzony przez władze gubernialne. Większość, wypracowanej nadwyżki budżetowej przekazywano „do dyspozycji” KRSW i to ta komisja dysponowała brokowskimi środkami. Początkowo dziwiła mnie sytuacja, gdy w obliczu ogromnych potrzeb miasta, tak mało inwestowano w jego infrastrukturę, a zaoszczędzone środki za zgodą, czy raczej na polecenie KRSW, lokowano na niski procent w Banku Polskim lub hojnie pożyczano innym miastom np. Pułtuskowi. Dochodziło do paradoksalnych sytuacji, gdy władze stwierdzały, że miastu się coś nie należy, gdyż z racji zgromadzonych w banku środków należy do „grona zamożniejszych”. Przynależności do tego ekskluzywnego klubu przeczył jednak wygląd Broku. Ratusz tego „zamożnego miasta” znajdował się w stanie tak opłakanym, że rada miejska zbierała się na obrady w wynajmowanej na ten czas sali miejscowej karczmy, na co rokrocznie przeznaczano 50 zł. Znacznie większe sumy przekazywano na wynajmowanie pomieszczeń dla kasy miejskiej. Nawet pobieżny przegląd miejskich budżetów wyjaśnia, na co tak skrzętnie odkładano pieniądze.

W roku 1835 ekonomia zgłosiła, że mosty wzniesione w roku 1832, a położone na drodze do Ciechanowca i Czyżewa są w kiepskim stanie, więc

²² *Miasto Brok, vol. IV; zespół 1/191/0; jednostka 4280, AGAD, k. 271*

²³ Tamże, k. 215

wypadałoby, aby miasto je naprawiło. Koszt robót wyceniono na 1361 zł.²⁴ Przychody miasta na rok 1835 zaplanowano na poziomie 2408 zł. Z tego 800 zł pochłonęła pensja delegowanego przez władze burmistrza, a 500 zł uposażenie kasjera miejskiego. Na wynagrodzenia i pozostałe koszty funkcjonowania magistratu wydatkowano 1662 zł, czyli prawie 70% przychodów. Pozostałe 30% pozostawiono jak zwykle do „dyspozycji władzy zwierzchniej”²⁵. We wrześniu 1835 r. przetarg na remont dwóch mostów wygrał i prace kosztem 900 zł przeprowadził niejaki Józef Rundbakien.²⁶ Kolejny remont przeprowadziła i zakończyła w 1839 r. firma Aleksandra Trzaskowskiego i Zelka Szteinera.

Już w rok po tym ostatnim remoncie most na Broczysku został przez wodę obrócony w ruinę. Naddzierżawca skarżył się w pismach do władz, że ekonomia jest narażona na wielkie straty skutkiem braku przeprawy: „gdyż pół mili²⁷ nakładać trzeba, a po zniesieniu przez wodę grobli, to i milę”²⁸. Koszt budowy mostu nowego oszacowano na 6432 zł, czyli 964 rs. Most był ekonomii bezwzględnie potrzebny, więc Rolbiecki wspaniałomyślnie zaoferował, że rychło sam most wystawi, a będzie to miasto kosztować jedyne 5700 zł.

W roku 1841 roczne przychody miasta zaplanowano na 3792 zł. Z tego 1000 zł pochłonęła pensja delegowanego przez władze burmistrza, a 600 zł uposażenie kasjera miejskiego. Na wynagrodzenia i pozostałe koszty funkcjonowania magistratu wydatkowano 2534 zł, czyli 67% przychodów. Dla szpitala gubernialnego w Płocku przeznaczono 62 zł. Pozostałe niemal 1200 zł pozostawiono tradycyjnie do „dyspozycji władzy zwierzchniej”²⁹. Łatwo obliczyć, że nawet uwzględniając dobroduszość Rolbieckiego, miasto potrzebowało prawie pięciu lat, na zebranie środków na jednorazowe wskrzeszenie mostu tak niezbędnego przynoszącej krociowe zyski ekonomii. Rok 1841 był zresztą wyjątkowo dobry dla brokowskiego budżetu. Przeciętnie miasto zbierałoby podobne fundusze przez ponad dekadę.

Największe od 1816 r. a zrealizowane do 1841 r. inwestycje miejskie to przebudowanie pięciu jatek za 1802 zł, postawienie ubojni za 1540 zł, wykonanie dwóch studni za 1024 zł oraz szopy na „narzędzia ogniowe” za 736 zł. W 1830 r. planowano wybrukować ul. Warszawską. Koszt tych robót

²⁴ *Miasto Brok, vol. III*; zespół 1/191/0; jednostka 4279; AGAD, k. 312

²⁵ Tamże, k. 254, 255

²⁶ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok, vol. II*; sygnatura 9; zespół 15; AP w Płocku, k. 17, 18

²⁷ 1 mila to prawie 7,5 kilometra (przypis autora art.)

²⁸ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok, vol. II*; sygnatura 9; zespół 15; AP w Płocku, k. 30, 31

²⁹ Tamże, k. 434, 435

wyceniono na 1053 zł, ale z braku środków inwestycję odłożono na później. W roku 1819 zarezerwowano ponad 200 zł na renowację cegielni, ale w latach następnych pisano o braku w mieście cegielni. Można więc założyć, że ambitne plany spełzły na niczym. W styczniu 1840 r. władze powiatowe zwróciły uwagę na potrzebę budowy w Broku trzech nowych studni. Roboty wyceniono na 1815 zł.³⁰ Przetarg na wykonanie robót wygrał Jan Fiedler. Przez ćwierć wieku miasto wydało więc na własne inwestycje znacznie mniej, niż pochłonęła jednorazowa odbudowa mostu.

W roku 1841 w „terytorium miasta Broku” znajdowało się w sumie 9 mostów i mostków, czy raczej skarbon i skarbnek: trzy na traktzie z Broku do Czyżewa; trzy na traktzie z Broku do Ostrowi; dwa na gościńcu z Broku do Nura; jeden na drodze z Broku do wsi Turka.³¹

Miasto nie miało chwili finansowego wytchnienia, gdyż już w styczniu 1845 r. władze uznały za niezbędną: „budowę dwóch mostów w terytorium miasta Broku znajdujących się i na sprawienie słupów drogowych i szlabanów w temże mieście”³². Pierwszy z mostów znajdował się „na Załączówce, przy rozejściu się dróg do Nura i Andrzejewa”, drugi zaś „na Turce naprzeciw młyna wodnego w śr. miasta”. Koszt robót wyceniono na 720 rs., czyli 4803 zł.³³ Ogłoszony przetarg wygrał Wiktor Tańkowski, który podjął się wykonania robót za 559 rs., czyli 3730 zł.³⁴

Trudno podejrzewać, by władze nie wiedziały, iż w związku z przekazywaniem wypracowanych nadwyżek „do dyspozycji władzy zwierzchniej” miasto nie posiadało w kasie żadnych znaczących środków. Pomimo tego faktu, każdy z wykonawców robót zmuszony był po wielokroć zwracać się o zapłatę do brokowskiego kasjera, zarządzającego ziejącą pustkami kasą miejską. Dopiero po bezowocnym stukaniu do drzwi magistratu, przedsiębiorcy rozpoczynali słać monity do Ostrołęki, Płocka i Warszawy z prośbą o interwencję.

W lutym 1848 r. Tańkowski zwraca się do KRSW, z prośbą o wypłacenie należnych mu pieniędzy, gdyż brokowska kasa miejska nie dysponuje wymaganą kwotą.³⁵ W jeszcze gorszym od Tańkowskiego położeniu znajdował się Jan Fiedler. Wszystkie swe fundusze zainwestował – jak pamiętamy – w

³⁰ *Miasto Brok, vol. III*; zespół 1/191/0; jednostka 4279; AGAD, karty 666, 667

³¹ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok, vol. II*; sygnatura 9; zespół 15; AP w Płocku, k. 71, 72

³² *Miasto Brok, vol. IV*; zespół 1/191/0; jednostka 4280; AGAD, k. 210

³³ Tamże, k. 241

³⁴ Tamże, k. 255, 256

³⁵ Tamże, k. 336

młyn i tartak nad Broczyskiem. Inwestycja ze względu na obstrukcję Rolbieckiego, wciąż nie przynosiła profitów, zaciągnął więc Fiedler 300 rs. kredytu na wykonanie studni w Broku. Pieniądzy za wykonane roboty miesiącami nie otrzymywał, więc kredytów nie spłacał, a ścigana przez wierzycieli rodzina znajdowała się w „krytycznym położeniu”. Nie pozostawało więc Fiedlerowi nic innego jak wyzbyć się wstydu i „u Komisji żebrac litości”³⁶. Do dwójki tej dołączył wkrótce starozakonny Lewin Lewi, który nie otrzymał od miasta 66 rs. za wykonanie trzech beczek do rozwożenia wody.³⁷ Kłopoty z odzyskaniem pieniędzy miał nawet Rolbiecki.

Każdorazowo mijało nawet kilkanaście miesięcy, nim molestowane przez przedsiębiorców władze pozwalały na naruszenie brokowskiego depozytu w Banku Polskim. Być może był to uświęcony zwyczajem, standardowy tryb postępowania, zmuszający przedsiębiorcę do ukorzenia się przed władzami i urzędniczą kastą. Karne odsetki za spóźnione wypłaty uiszczało rzecz jasna miasto.

Do ponownej katastrofy doszło w roku 1851. Okazało się, że niepomni wydarzeń sprzed lat dwudziestu kupcy, ponownie zaczęli gromadzić drewno na brzegach Broczyska. Drewno niesione przez wiosenne wody zniosło najpierw młyn, później tartak Fiedlera, a na końcu most wybudowany tak wielkim kosztem przez miasto. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że drewno należało do Banku Polskiego, więc to bank winien był wypłacić odszkodowanie za wyrządzone szkody. Przy okazji urzędnicy z rządu gubernialnego spojrzeli na mapę i dostrzegli, że:

Most położony jest pomiędzy gruntami miasta Brok, jako też folwarku rządowego Brok. Rząd Gubernialny mianowicie Wydział Administracyjny dla przekonania się, na jakiej podstawie tyle razy rzeczony most m.in. w roku 1842 poszedł na koszt kasy miejskiej i przez nią dotąd jest utrzymywany – po przejrzeniu akt swych – nie znalazł żadnego w tym względzie objaśnienia. [...] Przeto Rząd Gubernialny wzywa Wydział Skarbowy o przejrzenie akt swych i udzielenie objaśnienia, na mocy jakich rozporządzeń utrzymywanie rzeczzonego mostu na koszt kasy miasta Brok przeszło.³⁸

³⁶ *Miasto Brok*, vol. III; zespół 1/191/0; jednostka 4279; AGAD, k. 341-344

³⁷ Tamże, k. 350

³⁸ *Akta reperacyi dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k. 18, 19

Do podobnych wniosków dochodzi i KRSW pisząc w kwietniu 1853 r. do Płocka, że: „ponieważ most łączy także grunty folwarku należącego do rządu, przeto zdaniem komisji, skarb przynajmniej w połowie powinien koszty pokrywać”³⁹.

Warte jest uwagi poświęcenie, z jakim brokowiacy bronili mostu wybudowanego przecież z ich własnych środków. W wyniku przeprowadzonego śledztwa naczelnik powiatu ustalił, że:

W czasie gdy władza miejscowa przedsięwzięła ku obronie mostu najdzielniejsze środki i użyła w tym celu osiemdziesięciu ludzi, którzy niosące się drzewo bosakami odpychali, pisarz będący administratorem rzeczzonego drzewa Pniewski, napływających kłoców odpychać nie dozwolił, wołając na ludzi, aby zaprzestali tego czynić, gdyż jeżeli most będzie uszkodzony, to administracja bankowa zapłaci.⁴⁰

Wydaje się, że sprawy przybierają dobry dla miasteczka obrót. KRSW zwraca się do Banku Polskiego o wpłacenie do kasy miasta odszkodowania w wysokości 418 rs. oraz 68,5 kopiejki (dalej k.).

I to już koniec dobrych wiadomości. Bank bowiem oświadczył, że w roku 1851 żadnego drewna nad Broczyskiem nie składował, jako że drewno to sprzedał kilka miesięcy wcześniej rządowi, a za dostarczenie towaru do magazynów rządowych w Warszawie, odpowiadała spółka żeglugowa hrabiego Andrzeja Zamoyskiego, posiadacza latyfundiów na lewym brzegu Bugu.

Wciąż pozostawała nadzieja, że koszty budowy nowego mostu na Broczysku, obciążą nie tylko miasto: „wszakże, jak to Naczelnik Powiatu doniósł, należy kosztą rozdysponować”⁴¹. „Rozdysponowanie” mogło jednak zająć sporo czasu, więc za most, który w 1853 r. ponownie połączył oba brzegi Broczyska, to miasto wyłożyło 418 rs. oraz 68,5 k. Most długo nie powstał, gdyż już we wrześniu roku następnego RGP donosi do Warszawy, iż: „Most pod miastem Brokiem na rzece Broczysko położony, którego reperacja w roku 1853 dopełniona została i kosztowała kasę miasta Brok ponad rs. 418, z powodu roztopów śniegów i przybierającej wody zupełnie został zerwany”⁴².

³⁹ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k. 23, 24

⁴⁰ *Miasto Brok*, vol. V; zespół 1/191/0, jednostka 4281; AGAD, k. 47, 48

⁴¹ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k. 41

⁴² Tamże, k. 60

Władze, znużone „ciągłym mostów zrywaniem”, widzą potrzebę budowy mostu trwałego i bezpiecznego. Wkrótce będzie to przecież most o znaczeniu wręcz strategicznym, bo pozwoli na dojazd do planowanej stacji kolejowej w Małkini. Tymczasem w kasie miejskiej znajdują się w tym momencie 92 rs.– trochę mało jak na planowane cudeńko techniki. Rząd gubernialny proponuje, aby most pobudował skarb państwa, a jeśli nie, to koszt powinien być przynajmniej podzielony między miasto i skarb. Ulgą dla finansów miasta mogłoby być wprowadzenie opłat za przejazd mostem.

W grudniu 1854 r. KRSW zatwierdza koszt budowy na 644 rs. 85 k. RGP ma ogłosić licytację, a jeśli nie znajdzie się oferenci, to: „Rząd Gubernialny zarządzi wykonanie rzeczonych robót na koszt kasy miejskiej w sposób administracyjny [...] Co się tyczy wniosku Rządu Gubernialnego, aby wydatki na utrzymanie pomienionego mostu do funduszków Skarbu zaregulowane były, to w tym przedmiocie oczekuje się decyzji”⁴³.

Nieustannie kilku urzędników, ryzykując swoje kariery, podnosiło nielogiczność obciążania miasteczka tak wielkimi kosztami. W czerwcu 1856 r. naczelnik powiatu pisze do Płocka: „Wokół są bory skarbowe, a drzewo spławiane już niejednokrotnie było przyczyną zerwania mostu [...] Ze wszystkich więc względów, bliżej Skarb do utrzymywania tego mostu obowiązany jest, jak kasa miejska niemająca tam żadnych realności”⁴⁴. RGP pisze z kolei do KRSW: „Jak już Komisja ustaliła, przynajmniej połowa kosztów powinna spoczywać na Skarbie, więc raczy Komisja podjąć w porozumieniu z KRPiS decyzję o zwrocie także za most poprzedni”⁴⁵. Według RGP komisja skarbu winna przekazać miastu 1062 rs. i 85 k. Dla miasteczka byłby to kolosalny zastrzyk finansowy.

Zwraca uwagę bierność kolejnych włodarzy miasteczka. Nieco większą energię w obronie interesów Broku, wykazywali jedynie burmistrzowie Zatorski i Ożarowski, dobre intencje miewał też Racięcki. Pamiętajmy, że każdy z nich był jedynie urzędnikiem delegowanym przez władze do zarządzania miasteczkiem. Dbanie o dobrostan mieszkańców było uboczną misją burmistrza. Troszczyć miał się o sprawne wykonywanie płynących z góry poleceń, a przede wszystkim o niezakłócony pobór nałożonych na mieszkańców podatków i innych ciężarów. Dobrze wywiązujący się ze swych obowiązków burmistrz, mógł liczyć, że

⁴³ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k. 62, 63

⁴⁴ Tamże, k. 86, 87

⁴⁵ Tamże, k. 89, 90

następne miasto, w którym otrzyma posadę, będzie znaczniejsze i bogatsze, a tym samym wzrosną i jego dochody.

Walki o odszkodowanie dla miasteczka za szkody wyrządzone przez drewno rządowe, wciąż nie zaprzestają niektórzy z urzędników KRSW i ponawiają pisma w tej sprawie do władz skarbowych. Te jednak wynajdują wciąż nowe preteksty do odmowy wypłacenia zadośćuczynienia. Na przykład we wrześniu 1859 r. uciekają się do następującej wymówki:

W śledztwie niedostatecznie wyjaśniono, czy uniesienie drzewa przez wodę nastąpiło skutkiem niedozoru i winy oficjalistów Spółki Żeglugi Parowej, czy też skutkiem wypadku losowego lub wreszcie skutkiem czynu osób trzecich – bez tego zaś nie można ocenić, kto mianowicie, czy Spółka Żeglugi, czy też jej oficjaliści lub którekolwiek z osób trzecich, zrządzone szkody w moście pod miastem Brokiem, obowiązany wynagrodzić. Skarb przeto żadnych wyrządzonych szkód nie ma obowiązku regulować.⁴⁶

Benedykt Aleksandrowicz⁴⁷, referent KRSW, odpowiada w sposób następujący:

Oczywisty jest dowód, że drzewo nieraz umyślnie składano w miejsca grożącym niebezpieczeństwem młynowi i mostowi, gdzie nie należało go składać, skoro binduga tam nie istniała. Za szkody wyrządzone odpowiedzialny jest drzewa właściciel, dobrowolnie przyjmujący na siebie przewidywane ryzyko, zwłaszcza gdy na skład drzewa jest niedaleko, bo jest binduga nad Bugiem. Czyją zaś tak niefrasobliwie działanie jest winą, KRSWiD⁴⁸ wchodzić nie jest obowiązana i poszukuje wynagrodzenia od właściciela drzewa, czyli od Skarbu, któremu służyć może regres do dostawcy onego drzewa, z którym kontrakt o to Skarb zawierał. Zechce więc KRPiS udowodnioną szkodę kasie ekonomicznej m. Brok zwrócić.⁴⁹

Binduga nad Bugiem należała jednak do miasta i to miastu należałoby zapłacić za składowanie tam drzewa, a po cóż wydawać kilkaset złotych rocznie skoro za odbudowę mostu i tak miasto płaciło. Ożywiona korespondencja pomiędzy komisjami trwała nadal, aż wreszcie w maju 1861 r., znużeni urzędnicy

⁴⁶ *Miasto Brok*, vol. V; zespół 1/191/0, jednostka 4281; AGAD, k. 244, 245

⁴⁷ O Benedykcie Aleksandrowiczu, wielkim obrońcy spraw brokowskich, wspomniałem w opowieści *Ostała się ociupina*

⁴⁸ W tym czasie KRSW nosiła miano Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych [przyp. autora art.]

⁴⁹ *Miasto Brok*, vol. V; zespół 1/191/0, jednostka 4281; AGAD, k. 249

skarbowi oświadczają, że: „Żądania Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych jako niczym nieusprawiedliwione na uwzględnienie Skarbu Królestwa nie zasługują, a korespondencja w tym względzie wyczerpana została”⁵⁰.

Nowy most staje, ale już w marcu roku 1859, władze powiatowe widzą konieczność naprawy dwóch brokowskich mostów, a koszty oceniają na ponad 517 rs. Jednym z nich jest most na Broczysku, drugim zaś most na rzeczce Turce – ten tuż przy zamku położony. Nadzieje na udział skarbu w remoncie przeprawy na Broczysku przyskają, gdy komisja rządowa zauważyła, że most ten, mimo iż gruntów miejskich nie dotyka, to styka się z ziemią mieszczan brokowskich, więc to miasto ma za most zapłacić. Fakt, że wokół pełno było ziemi folwarcznej, nie miał dla komisji znaczenia.⁵¹ Istniała jeszcze nadzieja, że miasto nie poniesie pełnych kosztów remontu mostu na Turce, gdyż władze zauważyły, że most jedną stroną przylegał do gruntów naddzierżawcy Rolbieckiego. Udział naddzierżawcy w budowie powinien wynieść 54 rs. i 85 k. Czytelnik, widząc nazwisko Rolbiecki, wątpi zapewne w odzyskanie jakichkolwiek pieniędzy. I słuszne to przeczucie, jako że urzędnicy poczynają się zastanawiać, czy warunki dzierżawy nie obejmowały zwolnienia Rolbieckiego z ponoszenia kosztów budowy i utrzymania mostu. Naczelnik powiatu pisze w maju 1861 r. do RGP:

P. Rolbiecki w Pradze pod Warszawą zamieszkały, gdzie prowadzi fabrykę narzędzi rolniczych – wzywany przez Wójta Gminy Brok, w którego administracji osada fabryczna Brok zostaje, w dniach 24 lutego i 11 kwietnia o złożenie kontraktu dla przekonania się, czy jest w obowiązku pobudowania tego mostu, żadnej odpowiedzi nie udzielił, co naprowadza na mniemanie, że zapewne most pobudować winien.⁵²

Z pewnością „winien”, ale Rolbiecki na kolejne wezwania pozostanie głuchym, miasto zaś wprawdzie nie podejmie się budowy, ale własnym staraniem i kosztem będzie utrzymywało most na Turce w stanie „nadającym się do jazdy”.

W międzyczasie rozwiewają się nadzieje brokowskiego magistratu, iż przez miasteczko zostanie poprowadzona droga z Ostrowi do stacji kolejowej w Małkini, co mogłoby się przyczynić do rozwoju miejscowości. Nadzieje nie były pozbawione podstaw, gdyż właśnie przez Brok prowadziła droga

⁵⁰ *Miasto Brok*, vol. V; zespół 1/191/0, jednostka 4281; AGAD, k. 357

⁵¹ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k. 112, 113

⁵² Tamże, k. 150-152

najkrótsza. W tej logicznej argumentacji magistrat widzi swoją ostatnią szansę. W czerwcu 1860 wysłała więc do naczelnika powiatu pismo, w którym czytamy, że szosa łącząca Ostrów z Małkinią, a poprowadzona przez Daniłowo będzie mieć 22 wiorsty długości, natomiast:

Przez Brok dystans ten wynosi tylko wiorst 17, to jest od miasta Ostrowi do Broku wiorst 10, a od Broku do Małkini wiorst 7, traktem równym, dobrym, suchym, w prostych liniach, bez żadnych przeszkód przeprowadzonym. [...] Przy przeprowadzeniu zatem przez miasto Brok szosy, ułatwiłaby się dogodna komunikacja do spławnej rzeki Buga i do drogi żelaznej, jak dla obywateli ziemskich, kupców, tak i dla ogółu publiczności, zaś Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zyskałaby na cenie drzewa zakupywanego przez kupców na handel w Lasach Rządowych, jak również i przez podniesienie się konsumpcji w mieście. Miasto zaś przez wznoszenie się i osiedlanie kupców i innych przedsiębiorców, którzy by powiększyli dochody kasy miejskiej z propinacji i opłat od swych rękodziół, przemysłów itp. [...] Zaoszczędzi to też Rządowi kosztów budowy mostu we wsi Daniłowie na rzece Broczysku, gdyż na tejże rzece pod miastem Brok, na trakcie z Broku do Małkini funduszem kasy miejskiej nowy most wybudowanym został i ten obecnie w dobrym znajduje się stanie.⁵³

Niestety, przytoczona argumentacja nie wpłynęła na zmianę decyzji władz.

Ostateczny cios dla finansów miasteczka nadchodzi tuż po powstaniu styczniowym. Na początku roku 1864 naczelnik powiatu donosi RGP, iż: „stary most na Broczysku jest w tak złym stanie, że wiosennego przejścia lodów nie wytrzyma”. Tym razem naczelnik proponuje wystawienie kosztem 1828 rs. i 80 k. mostu niezniszczalnego i pięknego niczym późniejszy transatlantyk Titanic. Naczelnik powiatu składa broń w walce o odszkodowanie dla miasta za most zniszczony kilkanaście lat wcześniej przez drewno rządowe, gdyż: „Trudno żądać zasiłku gotowizny od Skarbu, który w obecnym położeniu kraju ponosi znakomite wydatki”. Nie znaczy to jednak, że w tak trudnym „położeniu kraju”, kolosalnych wydatków nie może ponieść miasto. Problem w tym, że roczny budżet miasteczka to niewiele ponad 814 rs., a środki miejskie w Banku Polskim to zaledwie 212 rs. Rząd gubernialny nieśmiało więc zaproponował, aby Urząd

⁵³ *Miasto Brok*, vol. V; zespół 1/191/0, jednostka 4281; AGAD, k. 298-300

Leśny Brok, także przecież z mostu korzystający, nieodpłatnie dostarczył drewno niezbędne do budowy. Wraca też koncepcja wprowadzenia taryfy mostowej.⁵⁴

Władze skarbowe odrzucają oczywiście zuchwałą propozycję uszczuplenia swych dochodów, poprzez darmowe dostarczenie drewna dla budowy mostu. Naczelnik powiatu ma niezwłocznie ogłosić licytację na budowę, miasto zaś może pozyskać środki, poprzez zaciągnięcie w banku pożyczki. Pomysł wprowadzenia taryfy mostowej upada na naradzie, którą w styczniu 1866 r. odbyli w Broku: inżynier powiatowy Lipski, burmistrz Racięcki oraz ławnicy Antoni Kulesza i Tomasz Szumski. Przeciwno wprowadzeniu taryfy przemawiał fakt, iż: „Mieszkańcy okoliczni dotąd bardzo rzadko z produktami do m. Brok przybywający, odwrócić się do reszty do miasta Ostrów, również blisko położonego, podobnych przeszkód nie znającego, a zachęcającego większą swoją ludnością i handlem”⁵⁵.

Do przetargu, który odbył się w październiku 1864 r., stanął jedynie Ferdynand Kaczyński, przedsiębiorca z Ostrowi. Zaoferował, że most wybuduje za 1659 rs. Most będzie gotowy dopiero za rok, gdyż w warunkach przetargu dopuszczono się pewnych nieścisłości. Nadzoru nad budową podjął się Aleksander Stolarski z Broku, któremu za dwa miesiące pracy wypłacono rs. 50 – oczywiście z kasy miasta. Nie obyło się bez kłopotów. W listopadzie roku 1865 RGP przesłał do naczelnika powiatu następujące pismo:

Antoni Kulesza i H. Gutdman w imieniu ogółu mieszkańców m. Broku wnieśli do Rządu Gubernialnego pod dniem 19 listopada 1865 r. skargę, iż most nowobudowany w Broku, jest postawiony z najgorszych materiałów i niewart więcej jak 300 rs., że entrepryza ta pod firmą Kaczyńskiego, jest wyłącznym interesem jego teścia Racięckiego Burmistrza miasta Broku, który exekucjami zmuszał mieszkańców do zwożenia drzewa do budowy mostu. Że ze starego mostu tenże Racięcki wybrał najlepszego drzewa 1/3 część, a resztę sprzedał za 25 rs., przybrawszy do licytacji swoich szwagrów.⁵⁶

Rząd gubernialny wyraził nadzieję, że jakość wykonania będzie oceniona w raporcie odbiorczym, pozostałe zaś punkty skargi naczelnik wyjaśni w oddzielnym raporcie.

⁵⁴ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k 217-221

⁵⁵ Tamże, k. 297

⁵⁶ Tamże, k. 269

Do wiosny roku 1866 Kaczyński nie otrzyma umówionych pieniędzy za wykonane prace, gdyż naczelnik powiatu poinformował rząd gubernialny o: „licznych popełnionych niedokładnościach mogących wpłynąć na trwałość konstrukcji”⁵⁷. W końcu jednak inżynier powiatowy złożył swój podpis pod protokołem odbiorczym, a pozostała kwota została przelana z brokowskiego konta w Banku Polskim do firmy Kaczyńskiego.

Ekonomia Narodowa Brok i Urząd Leśny Brok to dwie instytucje, które mogły się przyczynić do rozwoju miasta i przywrócenia przynajmniej części jego świetności. Tymczasem, wspierane przez władze skarbowe wręcz pasożytowały na miasteczku i jego mieszkańcach. Trudno powiedzieć jak by Brok wyglądał gdzieś koło roku 1866, gdyby władze skarbowe podchodziły do problemów miasta, jeśli nie ze zrozumieniem, to przynajmniej uczciwie. Wielokrotnie w uwagach do budżetu, rajcy wspominali, iż z racji swego położenia, miasto nadaje się doskonale na ulokowanie tutaj m.in. foluszy i blecharni⁵⁸. Problemem był brak środków na inwestycje. Przy innym podejściu władz mógłby w Broku zagościć przemysł, starczyłoby pieniędzy na wybrukowanie kilku ulic i budowę ratusza. Z pewnością Brok byłby ludniejszy, ładniejszy, bogatszy.

Już od lat czterdziestych XIX w. trwały prace nad zamianą większości miasteczek Królestwa Polskiego na osady. Po upadku Powstania Styczniowego, gdy nie musiano już się liczyć z dawnymi prawami, obyczajami i zdaniem ludności, prace te ruszyły ze zwielokrotnioną energią. Zbierano materiały statystyczne dotyczące stanu gospodarki miejskiej i ludności. Jednym z podstawowych kryteriów decydujących o pozbawieniu lub pozostawieniu praw miejskich był stan finansów miasta. Finanse Broku znajdowały się w zapaści.

⁵⁷ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok*; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k 285

⁵⁸ Blecharnia – miejsce wybielania tkanin

BIBLIOGRAFIA

„Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, Warszawa, nr 41 z wtorku 21 maja 1816

Kołodziejczyk Ryszard, *Zamiana miast na osady w Królestwie Polskim*, „Miscellanea Kwartalnik Historyczny”, 1961, nr 1 (68), s. 191-200

Namaczyńska Stanisława, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648-1696*, Instytut Popierania Polskiej Twórczości Naukowej, Lwów 1907

Rytel-Andrianik Paweł, *Sanktuarium i parafia Trójcy Przenajświętszej i św. Anny w Prostyni*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2011

Węgrów: dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944, praca zbiorowa pod red. Arkadiusza Kołodziejczyka i Tadeusza Swata, Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej, Węgrów 1991

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Akta reparacji dróg i mostów w obrębie miasta Broku; sygnatura 14; zespół 15; Archiwum Państwowe w Płocku

Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok, vol. II; sygnatura 9; zespół 15; Archiwum Państwowe w Płocku

Lustracja Dóbr Biskupów Płockich 1785. Klucz Brokowski. Miasto Brok; Archiwum Diecezji Płockiej

O urządzaniu mieszczan-rolników osady Brok wchodzących w skład własności poduchownej Brok, gm. Orło; sygnatura 63; zespół 79/403/0; karty 21-51; Archiwum Państwowe w Warszawie. Oddział w Pułtusk

Akta die Untersuchung der Verfassung der Stadt Brock betreffend; zespół 1/170/0, seria 3, jednostka 615; Archiwum Główne Akt Dawnych

Dowody w sprawie Magistratu miasta Brok przeciwko skarbowi o rybołówstwo [Plik wzajemnych wniosków i dowodów w oryginałach w sprawie Urzędu Muncypalnego miasta Brok przeciwko Skarbowi Królestwa o rybołówstwo]; zespół 1/191/0, jednostka 4285; Archiwum Główne Akt Dawnych

Miasto Brok, vol. III; zespół 1/191/0, jednostka 4279; Archiwum Główne Akt Dawnych

Miasto Brok, vol. IV; zespół 1/191/0, jednostka 4280; Archiwum Główne Akt Dawnych

Miasto Brok, vol. V; zespół 1/191/0, jednostka 4281; Archiwum Główne Akt Dawnych

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Wykonany w latach 1864/1865: „Plan Sytuacyjny Mostu na rzece Broczysko pod M. Brok na trakcie z Broku do Nura położonego wykazujący zarazem siedziby mieszkańców najbliższej mostu położone”⁵⁹.

⁵⁹ *Akta reperacji dróg w obrębie miasta Brok, vol. II; sygnatura 14; zespół 15; AP w Płocku, k. 298*